

4

Premiera w Zakładzie Krawieckim

"AAA pracy szukam, matkę oddam" - monodram Magdy Engelmajer w reż. Szymona Turkiewicza w Teatrze Zakład Krawiecki we Wrocławiu. Pisze Leszek Pułka w Gazecie Wyborczej - Wrocław.

«Z jednej strony komfort, bo "AAA pracy szukam, matkę oddam" oglądane w kilkoro pozwala na niezwykle skupienie, na odbiór niemal fizyczny, bo o kilka kroków od sceny, która niczym nadzwyczajnym nie odróżnia się od naszej powszedniej rekwizytorni: walizka, wieszak z ciuśkami, stolik z nocną lampką, butelka wina. I telefon. A telefon - okaże się rychło najważniejszym z bohaterów spektaklu.

Monodram - w niezwykle dynamicznej interpretacji Magdy Engelmajer - opowiada o Agacie. To młoda kobieta szukająca miejsca na ziemi. Skończyła lalkarstwo w szkole teatralnej, próbuje z uprawiania teatru wyżyć. Świat jest jednak banalny i brutalny. Jedyne propozycje - płatny seks, pornosesje dla brukowców, praca kelnerki w nocnych knajpach dla polskich macho - budzą w niej wstręt i bunt.

Wszystkie zdarzenia z życia Agaty oplata pajęcza sieć telefonii. Telefon to nie tylko narzędzie penetracji dość bzdurnego, brudnego życia, ale i - dzięki automatycznej sekretarce - powiernik samotności młodej kobiety. Z niego dowiadujemy się o frustracjach i rozpaczach. To on zapisuje furie młodej kobiety bez szans. To on w finale przekazuje jedyną dobrą wiadomość: propozycję sprzedaży autorskich lalek firmie zabawkarskiej.

Telefon to także smycz, na której próbuje utrzymać córkę Mamuśka. Smycz pouczeń na temat młodości, kursów terapii waginy, dobrych rad prowadzących do burdelu i pobożnych, niespełniających się życzeń. Bo wielki cud tego spektaklu to Mamuśka-potwór. W niezwykle dynamicznym, zmieniającym się jak stroboskopowe sekwencje spektaklu Szymona Turkiewicza to zaledwie głos z offu i barwne kadry komiksu o grubej babie, wyświetlane w tle zdarzeń.

A choć słyszymy zapis z taśmy, oglądamy groteskowe rysunki, to obcujemy z aktorską kreacją Ireny Dudzińskiej. Jej Mamuśka - mieszczański potwór, teleidiotka i nimfomanka zarazem - stwarza niezwykle zmysłowy, dosłownie tkany z egzaltacji, mlasków i westchnień kosmos, który i nam grozi, gdy bezkrytycznie zaczniemy praktykować zakłęcia reklamy. Temu głosowi-grozie, głosowi-przerażeniu towarzyszy naprawdę znakomity komiks Michała Engelmajera i świetna ścieżka dźwiękowa.

Już tylko z tych względów warto debiutancką komedię Danuty Łukasińskiej docenić. Błyskotliwie rozegrana w trzech czasoprzestrzeniach przez Szymona Turkiewicza wydaje się jedną z ciekawszych propozycji młodego teatru w tym sezonie. I tylko żal przy wyjściu, że młodzi artyści mówią tak efektownym językiem do tak nielicznych widzów. Obudźcie się, zanim zadzwoni komórka!»

"Premiera w Zakładzie Krawieckim"

Leszek Pułka

Gazeta Wyborcza - Wrocław nr 128

04-06-2005

e-teatr.pl - wortal teatru polskiego © Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego